



Każdy producent zadomowiony na rynku odtwarzaczy Blu-ray ma już za sobą krętą drogę doświadczeń i mimo niedługiego stażu samej technologii - pokażną liczbę szybko ewoluujących modeli. Naturalną kolejną rzeczą jest to, że następny jest bardziej udany od poprzedniego, co nie budzi najmniejszego zdziwienia. Sony to jednak jedyna firma na rynku, której w ramach formatu Blu-ray udało się rzecz niebywała: wprowadzony na rynek w 2006 roku (wtedy miała miejsce premiera w Japonii) *Playstation 3* jest mimo upływu tylu lat (trzy to w przypadku Blu-ray'a cała wieczność) wciąż jednym z najlepszych i najdoskonalszych urządzeń czytających płyty tego formatu. A odtwarzanie niebieskich płyt to przecież zaledwie ułamek z jego możliwości...

Sony **BDV-Z7**

Tyle tytułem niezobowiązującego wstępu, bo *Playstation 3* nie jest przecież system kina domowego. Sztuka konstruowania takowych, wraz z firmowymi układami dźwięku wirtualnego, wywodzi się jeszcze z czasów panowania DVD; już wówczas firma przedstawiła oparte na niemal niewidzialnych „kostkowych” zespołach głośnikowych systemy wirtualne S-Force Front Surround. Algorytmy i procesory zdały egzamin, wchodząc na stałe do krajobrazu systemów 2.1. W prezentowanym *BDV-Z7* małe kostki ustąpiły miejsca jeszcze ciekawszym rozwiązaniom z zakresu techniki głośnikowej.

Cały system jest bardzo ciężki i obszerny. Po opróżnieniu dużego kartonu i próbie podłączenia wszystkiego widać, że filozofia budowy urządzeń przyjęta przez Sony jest zupełnie inna niż u konkurentów. Jednostka centralna prezentuje styl znany z odtwarzaczy Blu-ray Sony. Jest ona dość lekka - komplet końcówek mocy i zasilaczy przeniesiono do subwoofera. Takie rozwiązanie ma kilka zalet, np. większość kłębówiska przewodów można zakamuflować w okoli-

cach modułu niskotonowego, a elektronika odtwarzacza ma bardziej komfortowe warunki pracy. System Sony łatwo w dyskretny sposób zainstalować, nie burząc wystroju pomieszczenia, choć sama jednostka centralna wygląda przy odlotowych projektach Panasonic i Samsunga dość zwyczajnie.

Front zakrywa klapka odsuwana przez wyjeżdżającą szufladę - czyli tradycyjny mechanizm. W działaniu nie zawodzi szybkością odczytu (choć nie są to rekordowe osiągnięcia), szmer napędu jest niemal niesłyszalny, tak w trakcie odtwarzania, jak w fazie detekcji dysku i szukania ścieżek.

Przykład Sony nie oznacza z pewnością końca epoki błyszczących obudów, ale sygnalizuje pewne zmiany w stylu urządzeń AV - do czarnych powierzchni dodano bowiem srebrne elementy. Lekkości projektowi nadaje również podświetlane mocnym, jasnym światłem logo Sony oraz szczeliny w dolnej części urządzenia. Z przodu, nawet pod klapką, która zasłania przyciski, nie zainstalowano żadnych wejść,

przenosząc wszystkie gniazda na tylny panel. Wśród najbardziej nowoczesnych elementów należy wymienić gniazdo USB pobierające dane z zewnętrznych nośników oraz wspomagające działanie funkcji BD-Live, z którą współczesna jednostka Blu-ray musi być dzisiaj obowiązkowo zgodna. Mamy typowe możliwości rozbudowy o źródła zewnętrzne, dostarczające analogowe bądź cyfrowe sygnały audio.

Elektronika zawiera zarówno dekodery Dolby TrueHD jak i DTS HD Master Audio, które napędzają system S-Force Front Surround.

Jedną z największych, pozytywnych niespodzianek są zaprojektowane z dużym rozmachem zespoły głośnikowe. Wyglądają jak małe monitory; za metalową maskownicą zainstalowano trzy przetworniki, dwa 6-cm niskośredniotonowe oraz metalową kopułkę wysokotonową. Można je powiesić na ścianie albo postawić na półce, w czym pomagają odchylane do tyłu stopki zabezpieczające przed przewróceniem.

Subwoofer to ogromna skrzynia wykończona już mniej luksusowo - ale bez wstydu - klasyczną czarną, matową folią. Dolna część to minicokół, w zagłębieniu którego umieszczono głośnik i wyłot bas-refleksu.



W podstawie subwoofera zainstalowano promieniujący w dół głośnik, szczelina obudowy jest częścią układu bas-refleks.



Po odchyleniu okrywającej cały front klapki pojawia się dostęp do kilku podstawowych funkcji.



Port sieciowy LAN wskazuje na obecność standardu BD-Live, natomiast gniazdo USB pozwoli zainstalować kartę pamięci np. do przechowywania danych pobranych z sieci.



Gniazdo DM-Port posłuży do komunikacji z iPodem lub firmowym Walkmanem.

Zamiast wyjść głośnikowych i gniazda zasilającego, zastosowano gruby wielofunkcyjny kabel łączący ze wzmacniaczami i zasilaczami umieszczonymi w subwooferze.

BRZMIENIE

I znowu odmiana. Sony pokazuje siłę skrajnych zakresów częstotliwości, które w przypadku pozostałych dwóch systemów nie były podawane zbyt dosadnie czy błyskotliwie. BDV-Z7 gra żywo, energetycznie, bez dopieszczenia średnicy. Chociaż wysokie tony nie brzmią czysto, to wreszcie są obecne w takim natężeniu, jakiego oczekuje wielu amatorów kina domowego. Wprowadza to pewien niepokój w wokalach, wyolbrzymia niektóre efekty dźwięku przestrzennego, ale czyż właśnie nie o to chodzi, żeby nie było nudno? Takie wydaje się credo Sony, wyrażone w brzmieniu tego systemu – bo nie w jego wzornictwie... Dużo wibracji, drżenia, dźwięki mają wokół powietrze, wszystko i zawsze prezentuje się spektakularnie – oczywiście na miarę systemu 2.1.

Bas w wykonaniu Sony nie ma tu sobie równych, subwoofer potrafi odczuwać się z siłą znacznie większego systemu. Nie mówmy o kontroli, szybkości, rozdzielczości, bo w kinie ważniejsze jest co innego – Sony spełni więc najbardziej probasowe oczekiwania. Wszystko wydaje się być postawione na jedną kartę – na brzmienie efektowne, błyszczące górą i wsparte mocnym dołem. Film akcji jest środowiskiem, w którym BDV-Z7 czuje się najlepiej.

Radek Łabanowski

BDV-Z7

Cena [zł]
Dystrybutor

3900
SONY POLAND
www.sony.pl

Wykonanie

Racjonalny podział funkcji między elementami, klasyczna jednostka centralna, duża szkrzynia subwoofera, eleganckie dwudrożne satelity.

Funkcjonalność

USB-Host z możliwością odtwarzania plików z nośników pamięci, BD Live, zaawansowany system dźwięku wirtualnego S-Force Front Surround, gniazdo DM-Port dla zewnętrznych modułów, np. stacji dokującej.

Brzmienie

Moc płynąca ze skrajów pasma, bez pełnej kontroli i czystości, ale ze swobodą pasującą do filmów akcji.



Małe satelity mają rzetelną konstrukcję i tweeter z prawdziwego zdarzenia - metalową kopułkę wysokotonową.

Blu-ray bez gwarancji

Naturalnym działaniem towarzyszącym wprowadzaniu nowych technologii jest osadzanie ich w drogich, rozbudowanych i luksusowych produktach. Działo się tak też w przypadku odtwarzaczy Blu-ray, które dopiero od niedawna penetrują niższe przedziały cenowe. Technologia niebieskich dysków jest wciąż atrakcyjną nowością, która dopiero toruje sobie drogę do roli podstawowego źródła płyt w systemach kina domowego, dlatego też producenci takich zestawów wciąż trzymają poziom wyższy niż w przypadku systemów DVD. Cena ma po części związek - choć już nie tak ścisły jak jeszcze rok, dwa lata temu - z kosztem samych napędów (i wymaganą do ich działania elektroniką) wysokiej gęstości. Ma też inne podłoże - producenci przygotowują systemy Blu-ray z lepszą, niż standardowa, elektroniką i ciekawszymi zespołami głośnikowymi. Czy zatem zakup systemu kina domowego z odtwarzaczem Blu-ray oznacza automatycznie gwarancję osiągnięcia wysokiej jakości obrazu i dźwięku? Obrazu - tak, dźwięku - niekoniecznie. Ale kiedy za rok czy dwa w supermarketach zaczną „straszyć” odtwarzacze Blu-ray nieznanymi markami po 200 - 300 zł i systemy za 500 zł, będzie z tym jeszcze gorzej. Ostatecznie dostajemy tyle, za ile zapłacimy.

Niezatłoczony pilot w swojej dolnej części oferuje garść podstawowych opcji sterowania telewizorem.



Jednostka centralna tym razem bez zaskakujących kształtów - w formie nieco węższego, ale typowego segmentu A/V.

